

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 5-go stycznia 1933 r.

Pomorze na porządku dziennym

Sprawa Pomorza polskiego, tej ziemi od wieków rdzennie polskiej, powrót którego do Macierzy uregulował raz na zawsze Traktat Wersalski, nigdy nie schodzi ze szpaltów gazet nieprzychylnych nam państw. Rzecz prosta najbardziej sprawą Pomorza zajmuje się prasa i opinia zabobczego nacjonalizmu niemieckiego.

Od czasu do czasu również i francuska prasa, nie bardzo do nas życzliwie usposobiona zajmuje się naszym Pomorzem.

Materiał ten tyczy się wyłącznie sprawy rewizji naszych granic.

Zacznijmy od „Volonte“, która ucieka się już do pomocy prasy angielskiej, żeby wykazać, iż nawet Churchill, nawet frankofilski „Daily Mail“ wyrażają przekonanie, że szkoda czasu mówić o rozbrojeniu, którego nie dokona się nigdy, jeżeli nie nastąpi uprzednio zwrot Pomorza Niemcom i Transylwanii Węgrom, albowiem dopiero wówczas zanajduje bezpieczeństwo, mając możliwość rozbrojenia.

Jak widzimy, jesa to zupełnie nowa teza rozbrojeniowa, świadcząca, że agentom niemieckim nie brak pomysłowości.

Z kolei „Temps“ zamieszcza obszerny list swego korespondenta berlińskiego, opowiadający w jaki sposób Schleicher zamierza wysunąć teraz sprawę rewizji granic polskich — jako pierwszy punkt swej akcji dyplomatycznej.

Korespondent „Temps“ zapewnia, że wiadomości swoje zaczerpnął wśród najbliższego otoczenia kanclerza i odpowiadają istotnie powziętej już decyzji poruszenia opinii międzynarodowej sprawą pomorską.

Problemat korytarza gdańskiego — pisze korespondent „Teps“ — już zupełnie dojrzał, żeby go poddać dyskusji publicznej i oficjalnej.

Francja powinna zrozumieć, że tylko od niemieckiego rozwiązania sprawy granic polskich, zależy jej własne bezpieczeństwo, jak również porozumienie francusko-niemieckie.

Zresztą, tak czy owak, rozwiązanie to nastąpi w duchu życzeń niemieckich, więc Francja mądrze uczyni, ustępując w porę i nie upierając się przy chimerach.

Niewiadomo, co jest więcej oburzające, czy nieczemność tezy niemieckiej, czy też propaganda jej na pierwszej stronie „Temps“, uchodzącego wciąż za półurzędówkę francuską w dziedzinie polityki zagranicznej.

W dalszym ciągu zasługuje na uwagę zasiadający w Paryżu kongres Ligi praw człowieka i obywatela, który obradował nad sprawą rewizji granic polskich, oraz nad przedstawionym jej materii referatem niemieckim dra. Hansa Wehberga.

Nie sposób streścić całodziennych

dyskusji, wystarczy stwierdzić, że wszyscy mówcy, prawie bez wyjątku, wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko zachowaniu Pomorza przez Polskę.

Obrady zreasumował prezes Ligi, Basch, w formule następującej: „Nik! nie myśli o redagowaniu nowego traktatu wersalskiego; chodzi tylko o usunięcie z niego wszystkiego, co stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju i zamach na równość

praw członków Ligi narodów, równość, od której zależy egzystencja Ligi“.

Wobec podobnych głosów, dziwną i skandaliczną staje się nasza propaganda zagraniczna, która nie umie raz wreszcie ostro i stanowczo zaprotestować wobec podobnych bredni, godzących w nas, bredni, które nie są niczem innym jak tylko echem tkwiących w narodzie niemieckim zapędów zabobczych.

Nowy Rok na Zamku w Warszawie

Zgodnie z przyjętym zwyczajem p. Prezydent Rzplitej przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia w Zamku królewskim, o godz. 10-ej rano. — O godzinie 10 i pół p. prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu przyjęty był w apartamentach prywatnych p. Prezydenta Rzplitej. Zaraz potem p. Prezydent Rzplitej w

otoczeniu członków rządu, kancelarii cywilnej, gabinetu wojsk. i protokołu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. Bojanek odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonii religijnych p. Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie przyjmował życzenia ooworniczne.

Kto będzie przyszłym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej?

W kołach politycznych coraz częściej dyskutowana jest sprawa kończącej się w czerwcu kadencji Prezydenta Rzplitej.

Jak wiadomo Prezydent Mościcki został wybrany 1-go czerwca 1926 r. i jego siedmioletnie za kilka miesięcy upływa. Jak donosi prasa warszawska, z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że Prezydent Mościcki stanowczo nie ma zamiaru ponownie kandydować na to stanowisko. Jest zmęczony i pragnie się usunąć w zacisze domowe.

Wyłoniła się więc kwestja kandydatury na miejsce Prezydenta Mościckiego. W zeszłym jeszcze roku utrzymywano, że takim kandydatem jest marszałek Senatu Raczkiewicz. Obecnie jednak kandydatura marszałka Raczkiewicza jest zupełnie nieaktualna. Mówi się natomiast coraz powszechniej, że sanacja wysunie na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej obecnego premiera Prystora.

Nieliczni twierdzą, że nie jest wykluczone objęcie prezydentury

przez marsz. Piłsudskiego. Wobec jednak znanego oświadczenia marszałka Piłsudskiego o niezadawalającym go obecnym charakterze konstytucyjnym stanowiska prezydenta, i wobec tego, że o zmianie konstytucji zupełnie się w sanacji nie myśli, ta ewentualność mało brana jest w rachubę.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski

W ub. czwartek radca Janikowski, charge d'affaire ad interim Polski przy Watykanie, złożył Ojcu św. w imieniu władz polskich i swoim własnym życzenia noworoczne, poczem przedstawił Papieżowi członków ambasady polskiej. Ojciec św. przyjął życzenia z największą serdecznością udzielając błogosławieństwa swego dla Polski.

W lutym rozprawa przeciwko mordercom śp. Hołówki

Dochodzenie w głośnej sprawie zamordowania ś. p. Tadeusza Hołówki, toczy się w dalszym ciągu, a reszta sprawców, poza straconymi Bilasem i Danylyszynem, stanie przed sądem lwowskim w lutym 1933 r.

Sprawa ta będzie rozpatrywana łącznie ze sprawą napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Pozostali uczestnicy tego napadu będą już wkrótce odpowiadać przed sądem.

Krwawy Sylwester w Berlinie

W ciągu nocy sylwestrowej w licznych dzielnicach miasta doszło do krwawych starć, które pociągnęły za sobą trzy ofiary śmierci i wielu rannych.

W czasie utarczki między wrogimi sobie grupami politycznymi aresztowano około 30 osób.

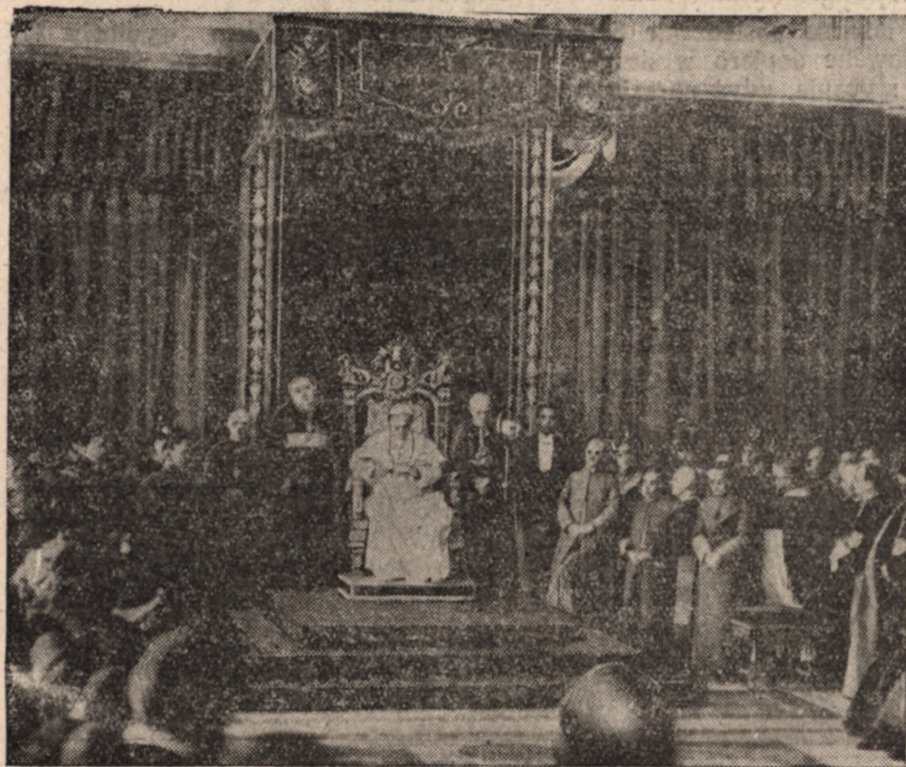
Komuniści próbowali urządzić demonstracje uliczne, czemu przeciwstawiła się policja, rozpraszając grupy zapomocą pałek gumowych.

Hoover doradcą Japonji

Rząd japoński zamierza jakoby zaprosić za pośrednictwem japońskiego instytutu dla badań ekonomicznych prezydenta Hoovera, po upływie jego kadencji, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych do Japonji.

Rząd japoński pragnąłby bowiem uzyskać zgodę prezydenta Hoovera na objęcie stanowiska doradcy fakowego przy gospodarcei reorganizacji kraju.

Rząd japoński spodziewa się, że uzyskanie zgody prezydenta Hoovera na objęcie tego stanowiska oraz czynna współpraca tego wybitnego ekonomisty, przyczyniłyby się w wybitnym stopniu do ożywienia gospodarczych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją.



PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. DO CAŁEGO ŚWIATA. Ojciec święty wśród dostojników watykańskich podczas wygłaszania wielkiego przemówienia przez radio do wiernych całego świata.

Przemówienie p. senatora Wacława Januszewskiego na posiedzeniu Senatu w dniu 20 grudnia 1932 r.

Wysoka Izbo!

P. Premier w swoim exposé zazna- czył kilka myśli, które można uważać jako program, przynajmniej na krótki dystans, rządu. Na początku swego przemówienia wskazał, że jesteśmy otoczeni kryzysem, że niejako jesteśmy w kryzysie pograżeni. Przypomnę zeszłoroczną w październiku mowę p. premiera, kiedy mówił i uzasadniał, że stan gospodarczy Polski jest tego rodzaju, że możemy się oderwać od kryzysu. Jednakowoż po roku doświadczeń przychodzi do przekonania, że oderwać się od kryzysu nie możemy, musimy tylko robić wszystko, aby przetrwać. I powiada: mamy równowagę budżetową, nie mamy reglamentacji czyli ograniczeń dewizowych, widocznie mamy podstawy, na zasadzie których przetrzymamy kryzys. I tutaj p. premier najwidoczniej się myli. Równowagi budżetowej właściwie nie ma. Preliminarz budżetowy, zgłoszony w Sejmie, nie jest zrównoważony, jest deficytowy.

Jest to preliminarz zamierzony, ale sądząc po stanie kraju, prawdopodobnie niedobory będą daleko większe, aniżeli zamierzone. Dlatego to podstawa nie jest istotna. Mówił p. Premier, że okoliczność, iż niema ograniczeń dewizowych, wzbudza w stosunku do Polski w Europie pewien szacunek i zaufanie. Ja się zapytuję p. Premiera, czy gdyby były ograniczenia dewizowe, a gdyby nie było Brześcia, gdyby nie było ustawy np. o stowarzyszeniach, zgłoszonej do Sejmu, gdyby nie było szeregu innych — natury politycznej — przykrych faktów, czy nie cieszylibyśmy się zaufaniem? Ja sądzę, że cieszylibyśmy się większym zaufaniem — aniżeli obecnie. Nie podał p. premier żadnych faktów, któreby wyrażały to zaufanie zagranicy do nas. Ja tych faktów nie widzę. Nie widzę w ostatnich czasach żadnych zdobyczy na terenie polityki spraw zagranicznych. Przeciwnie, z bólem muszę to powiedzieć, ale mam wrażenie, że prestige Polski upada, upada przede wszystkim u narodów demokratycznych, a takim jest prawdziwie cywilizowany Zachód. Dalej p. premier daje wskazówki, krótkie myśli, że ażeby przetrwać, trzeba obniżyć ceny. No, dzisiejszy rząd pracuje, komisje naradzają się z przemysłem, jednak zdaje się, że cena nie jest kobietą i przy namowach nawet najplomienniejszych, nawet gdyby p. Prystor miał o 30 lat mniej, nie upadnie.

Kartele u nas, które tak silnie zakorzeniły się, zbyt pochopnie były przeprowadzone i to pod przymusem państwowym w Polsce. Mam wrażenie, że byłoby lepiej dla życia państwowego, gdyby kartele pojawiły się później, gdyby zaistniały skutki doboru naturalnego poszczególnych zakładów przemysłowych. Przemysły poszczególnych dzielnic były nastawione na rozmaite rynki, trzeba było zostawić to po połączeniu dzielnic doborowi naturalnemu, który silniejsze placówki byłby ochronił, a słabsze zniszczył i to byłoby zdrowiej. My dziś płacimy właściwie podatki za to, że kartele utrzymują jednostki nieprzystosowane do obecnego kryzysu, jaki mamy, czy to rynku wewnętrznego, czy zewnętrznego, i musimy płacić za to, że albo są zamykane fabryki, albo są prowadzone w nieodpowiedni sposób, musimy za to płacić odpowiednie sumy. I przez to podnoszą się ceny i póki rząd nie zrobi prawnego porządku, gdyż nie mamy żadnego prawa kartelowego, a przede wszystkim sądów kartelowych, nie wierzę w to, aby mu się udało choć 10 proc. obniżyć ceny przemysłu przede wszystkim skartelizowanego. Nie mówię o biednym przemysle, który poza kartelami stoi, bo on jest tak w ręku rządu, że rząd może z nim wszystko zrobić. Dodać muszę, że cena żelaza i węgla, który jest skartelizowany, powinna być wprawdzie obniżona, jednakowoż sądzę, że rządowi nie uda się tu też żadnej niżki uzyskać. I tu myśl p. premiera zdaje się być nieistotną i

nie rokującą w rozwoju, w wykonaniu swoich wielkich nadziei.

P. premier dalej powiada, mówiąc o rolnictwie, że nie uda się podwyższyć cen płodów rolnych. Ze zredagowania tego przemówienia odniosłem wrażenie, że nawet nie będzie się starał o podniesienie tych cen. Uważam, że to błędna polityka i samą obniżką w cenach artykułów przemysłowych nie dojdzie się do obniżenia, względnie zamknięcia nożyc — artykułów przemysłowych i rolnych. Tu trzeba rolnictwu pomóc w sposób radykalny i ta usta-

wa, którą dziś uchwaliliśmy i inne, które były już wydane, jak również i rozporządzenia, nie pomogą nie rolnictwu. Według mnie rolnictwu może pomóc tylko moratorium, rolnictwo dziś jest w stanie bankructwa i tylko całkowite moratorium dla rolnictwa może jeszcze dać nadzieję, że ono się zorganizuje, odetchnie trochę i może będzie produkowało tak, aby się opłacało.

P. premier, mówiąc o rolnictwie, potwierdził, że trzeba obniżyć koszty produkcji w rolnictwie. Jak można

dzisiaj mówić, myśląc o szerokim ogóle, o drobnych rolnikach, żeby koszty produkcji obniżyć? To można mówić, kiedy się ma na myśli wielkie latyfunda, ale nie kilkunastumorgowe warstszaty, tam gdzie właściwie rolnik za darmo pracuje, bo w 1928 r., kiedy zboże było dosyć drogie, rolnik zarabiał kilkanaście groszy dziennie, — dzisiaj pracuje zadarmo. Zresztą proszę wziąć wszystkie wydawnictwa Instytutu Puławskiego, których tu nie będę przytaczał. Zobaczmy, w jakich warunkach pracuje ten rolnik. Otóż, panie ministrze skarbu, tylko moratorium, według mego zdania, może pomóc rolnictwu.

Dalej p. prezes Rady Ministrów Prystor, streszczając te swoje wywody, przechodzi do sprawy, której tutaj żaden z mówców nie pominął, do spraw spokoju i twierdził, że spokój jest jednym z fundamentów, na którym można opierać walkę z kryzysem. Ja chciałbym, żeby p. premier to sobie dobrze zapamiętał — ja jestem tego samego zdania — ale czy jest spokój w kraju, jeżeli są wyroki brzeskie, jeżeli jest Łapanów i Jadów, tam, gdzie się strzela do ludzi, którzy obradują nad swemi sprawami, czy jest spokój w kraju, jeżeli się uchwała specjalną ustawę o stowarzyszeniach, ażeby nie dopuścić do organizowania się społeczeństwa? Czy to jest spokój w kraju? W kraju niema spokoju. Kiedy myśmy, drobni rolnicy, chcieli wywalczyć sobie jaką taką choćby obniżkę opłat targowych, kiedy chcieliśmy zwrócić uwagę na wysokie ceny wyrobów kartelowych i urządziliśmy strajk rolny — to nas prześladowano. Kiedy robotnikom pozwala się strajkować, to dziś wszystkie prawie areszty zapelnione są włościanami, którzy mimo to urządzili strajk. Pomimo, że był to pierwszy w dziejach historii Polski i niepodległej Polski strajk rolny — to jednak się udał. Wykazaliśmy, że zaczynamy rozumieć swoje interesy. Ja sądzę, że można będzie wtedy walczyć z wpływami kartelu przemysłowego, kiedy doprowadzimy do kartelu rolniczego.

Proszę Wysokiej Izby! W kraju jest spokój, w kraju musi być spokój. Tak powiedział p. premier. Ja powiadam, że niema, dalem przykłady, że niema spokoju. Powiem jeszcze więcej. Nietylko spokój jest kardynalną podstawą do tego, abyśmy mogli walczyć z kryzysem, ale także usunięcie się od rządów obecnych sfer rządzących. Wtedy tylko, jak Panowie odejdą i zmienią się regime, od tej chwili zacznie się dopiero poprawa. Ma się rozumieć, że jeśli się tak zabrnęło, jak obecnie obóz sanacyjny, w ślepią uliczkę, to wyjść trudno, bardzo trudno. Ślepe ulice są wąskie, można się tam pokaleczyć. W tej sytuacji, jaka jest w kraju, w tem rozbieciu kraju, jakie jest, w tej nieufności do rządu, jaka jest w całym kraju, panowie nie mogą myśleć o naprawie sytuacji gospodarczej i to się panom nigdy nie uda.

Teraz kolej na Pomorze

Prasa lwowska i warszawska donosi, że w czasie świąt Bożego Narodzenia odbyły się we Lwowie konferencje porozumiewawcze wszystkich polskich stronnictw działających na terenie Wschodniej Małopolski, a to stronnictwa ludowego, stronnictwa narodowego i Polskiej partii socjalistycznej. — Obradom przewodniczył prezes stronnictwa ludowego Wincenty Witos. — Ze względu na wielkie trudności polityczne we Wschodniej Małopolsce, wszystkie trzy stronnictwa postanowiły wylonić wspólny komitet porozumiewawczy i wykonawczy. Teren porozumienia się stronnictw obejmują trzy województwa: lwowski, tarnopolskie i stanisławowskie.

Nie ulega wątpliwości, że mimo dalszego istnienia bardzo dużych różnic programowych pomiędzy wymienionymi stronnictwami, trzeba uznać ich taktyczne współdziałanie na terenie zagrożonym pod względem narodowym a także i państwowym, za rzecz w dzisiejszych czasach pierwszorzędą.

Ukraińska irredenta, która urządza zamachy na pieniądze pocztowe, która pali polskie dwory i polskie chaty, jest jednak o wiele mniej niebezpieczną, aniżeli potęga Schleiche-

rowskich Niemiec, które przygotowują zabór polskiego Pomorza. — Wobec zestawienia tych faktów wynika, że

porozumienie się wszystkich polskich stronnictw działających na terenie Pomorza, jest wprost koniecznością i dlatego niecierpliwie wyczekujemy odpowiedniej inicjatywy.

Mówimy wyraźnie o wszystkich stronnictwach polskich, to jest takich, które wyznają ideologię polskiej kultury i polskiej państwowości, a nie „ideologię“ dyktatury jednego człowieka, bo dla nich, jak to nieraz widzieliśmy, godność i interes polskości ustępują wobec woli ubóstwianego przez nich człowieka.

Rozpoczynający się Rok Nowy stawia to zagadnienie ścisłej współpracy wszystkich polskich stronnictw przed oczy społeczeństwa pomorskiego z całą bezwzględnością i z całą wyrazistością a spodziewamy się, że *ambicje i ambicyjki partyjnych wielkości przestaną nareszcie stać na zawadzie ścisłej współpracy wszystkich elementów o dobrej woli, bo tylko wspólny wysiłek potrafi nas ocalić przed zalewem groźnej — fali niemieckiego najazdu.*

Kiedy zbierze się Sejm?

W Kołach parlamentarnych pojawiła się dziś pogłoska, że tegoroczne ferie zimowe parlamentu potrwają znacznie dłużej, mimo wznowienia prac komisji budżetowej w dniu 10-go stycznia.

Plenarne posiedzenie Sejmu jest planowane dopiero w drugiej połowie stycznia, gdyż narazie rząd nie wniósł żadnych nowych projektów ustawodawczych.

Deficyt budżetowy w listopadzie

Zgodnie z danymi urzędowymi deficyt budżetu państwowego za listopad wyniósł 10 milionów 290 tys. złotych.

Wydatki ogółem wyniosły 175 milionów 810 tys. zł. (w poprzednim miesiącu 188 milj. 54 tys. zł.), dochody zaś ogółem 165 milj. 520 tys. złotych (177 milj. 771 tys. zł.).



KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Niemiecki samolot komunikacyjny, wiozący narciarzy w góry, uległ krótko po starcie w pobliżu Monachjum wypadkowi. Wzbiwszy się na wysokość 80 m. spadł na lotnisko. Aczkolwiek maszyna została poważnie uszkodzona, jednak nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

**48 milionów 125 tysięcy
litrów wódki**

wypito w Polsce w 1929 roku
za około 420 milionów zł.
Wiele kościołów, szkół, domów ludowych, szpitali, sierocińców wybudowano za tę sumę?

**Chcesz przyczynić się
do budowania Polski,
przestań pić wódkę!!!**

Pomajowy raj

Minister Jędrzejewicz zajmuje się bardzo energicznie reformą szkolnictwa wyższego i chciałby, by z katedr uniwersyteckich głośno „ideologię marsz. Piłsudskiego“ jako panaceum na wszystkie bolączki współczesne. Szkolnictwo powszechne obdarzył p. minister wakacjami w styczniu i w czerwcu, a więc w miesiącach, gdy frekwencja dzieci szkolnych była najwyższa. Słusznie to zrobił. Po co dzieci szkolne mają się pchać do przepelnionych szkół, niech lepiej pobiegają po świeżym powietrzu.

Ta troskliwość p. ministra wywołuje już nawet pewne dodatnie skutki. Oto co pisze urzędowy organ „Gazeta Polska“:

Przejdźmy teraz do analizy drugiego zjawiska, jako do próby walki z kryzysem szkolnym i kryzysem pracy inteligencji. Ilość dzieci w wieku szkolnym wzrosła ponad normy pakowności izb szkolnych. Pewnej ilości dzieci zaczął grozić analfabetyzm. Wówczas grono bezrobotnych i półrobotnych nauczycieli poszło za przykładem malej drukarenki. „Poco mamy cierpieć niedze materjalna, a dzieci duchowa! Zjednoczmy się. My

damy prace, a rodzice po pare złotych, po kilkadziesiąt groszy, ile kto może.

Słowem, jedni bawią się do szaleństwa w różnych Adriach i Ipsach a drudzy muszą ciuć ostatni grosz, by jak za dawnych czasów zaborczych, gdzieś w kącie zapewnić dziecku znajomość czytania i pisanja.

Mimo to wszystko „Gazeta Polska“ każe się nam cieszyć i w artykule „Wędrowka damy“ pisze:

— Dokąd tak śpieszysz? — pyta nasza podróżniczka.

— Nie wiem, — odpowiada Ewa, — wszystko jedno dokąd, ale gdzieś, gdzie jest wesoło i gdzie się bawia. Nie masz pojęcia, jak tu jest nudno i jak pachnie prowincja.

A ty sama co tu robisz?

— Ja szukam szczęścia.

— Ależ ja też, tak jak i wszyscy, ale ty idziesz w odwrotnym kierunku, właśnie odwracasz się do niego plecami. Szczęście jest „później“.

— Co za straszne odkrycie: nie ma go w „przeszłości“ ani w „przyszłości“, a więc „nigdy“.

— Nie, coś jeszcze okropniejszego: szczęście jest „teraz“...

Mord kapturowy szurmowców hitlerowskich

W okolicy Drezna policja wpadła na trop mordu kapturowego, dokonanego przez szurmowców narodowo-socjalist. na jednym z członków partji hitlerowskiej, Hentzschu.

Trupa zamordowanego wyłowiono z Łaby. Zwłoki zaszyte były w worek i obciążone kamieniami. W czasie oględzin lekarskich stwierdzono, że zmarły został zastrzelony.

Ujawnienie morderstwa wywołało wielkie oburzenie w całej Saksonji. W związku z tem donoszą z Drezna o silnym naprężeniu wśród tamtejszych hitlerowców oraz o masowym wystąpieniu z partji, co przybierać ma nawet charakter nagminny. Ponadto zbiera się podpisy, które mają zadecydować o demonstracyjnym występowaniu całych oddziałów szurmowych.

W Halle uchodzącej za najbardziej niepewny ośrodek hitleryzmu zbuntował się oddział szurmowy. Dezorganizacja objęła również szeregi młodzieży, która masowo wypowiada posłuszeństwo.

Za ucieczkami zagranicę 3 szurmowcami, którzy wykonali „wyrok“, władze rozpięły listy gończe.

Prasa demokratyczna wyraźnie stwierdza, że mordercy uciekli do Włoch za fałszywymi paszportami.

Frakcje socjal-demokratyczna i komunistyczna zgłosiły w sejmie saskim interpelacje, w których oskarżają policję kryminalną o ułatwienie mordercom ucieczki i domagają się od rządu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników.



W KUTRZE ŻAGLOWYM DOKOŁA ŚWIATA.

Holenderska rodzina M. Marcusa z Rotterdamu wybrała się w zwykłym kuterze rybackim w podróż dookoła świata. Cała załoga nosi stary holenderski strój rybacki.

Znamienne objawy nastrojów wsi

W czasach ostatnich odbywały się liczne aresztowania ludowców, głównie w związku z odbywającym się w kilku województwach strajkiem rolników.

Jest znamiennym objawem, iż aresztowani po wyjściu z więzienia uważają za swój obowiązek wzmocnić organizację i dają w prasie ludowej i w listach wykaz pracy swej z każdego dnia, uwieńczony założeniem organizacji we wsiach sąsiednich i wzywają swych kolegów „od celi“ do równie wyteżonej pracy. Powstaje specjalny wyścig pracy... Organizacja ma obecnie charakter masowy, pozostawanie poza nią jest w całych połaciach kraju uważane we wsi za wylamywanie się z powszechnej solidarności chłopskiej. Nawet na terenie odleglejszym, jakim jest powiat suwalski, gdzie już panuje nastrój kreso-

wych represyj, Koła Stronnictwa Ludowego uchwalają, iż członkowie ich nie będą chodzić na żadne uroczystości rodzinne (chrzty, wesela itd.) do tych, którzy nie idą z gromadą, nie należą do Stronnictwa Ludowego lub dają się zastraszyć sanacją.

Po kilku tygodniach powstała samorzutnie na wsi akcja zbierania podpisów pod żądaniem rozwiązania Sejmu, usunięcia rządów sanacji i przeprowadzenia nowych czystych wyborów. W niektórych powiatach już liczono po kilkanaście tysięcy podpisów (np. powiat Limanowa). Jest niezmiernie ciekawe, że w licznych wsiach protesty podpisyli wszyscy mieszkańcy bez wyjątku. Nie trzeba chyba dodawać, iż legalna ta akcja spotyka się z represjami, straszeniem i prześladowaniem.

Nieznany budowniczy

Przed paru dniami odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowoczesnego gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności, Katowicka „Polonia“ zamieszcza w tej sprawie następujące uwagi:

„Wygłoszono na niem kilka przemówień i wyliczono „dorobek“ — ale tylko od maja poczynając. O tym, który tę instytucję zbudował i który nią kierował przez pełnych pierwszych siedem lat, najtrudniejszych chyba, bo inflacyjnych — o ś. p. Hubercie Lindem — nie było w tych przemówieniach ani wzmianki. Rzecz tem dziwniejsza, że przecież zamordowanie ś. p. Lindego nastąpiło krótko przed zamachem majowym, że rozprawa sądowa wykazała jego niewinność. Można

więc było i chyba wypadało dać jakąś pośmiertną satysfakcję temu, który tak wielką instytucję stworzył i na nogi postawił, aby „budować w Polsce jakiś dorobek“, — że zacytujemy p. Sławkowe słowa.

Ale co więcej: z okazji przebudowy gmachu zniknęła także tablica pamiątkowa ku czci ś. p. Lindego, w przedsiönku PKO umieszczona. A zatem zapomnienie nie było przypadkowe, bynajmniej“.

Polscy robotnicy we Francji nie zostaną wydalen

W związku z wiadomością o rzekomym projekcie reparacji przez władze francuskie 50.000 robotników polskich do granicy Polski, francuski minister pracy oświadczył, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw i że rząd francuski nie brał nigdy pod uwagę możliwości przeprowadzenia reparacji robotników polskich.

Przeniesienie p. Owsianki

Szef biura personalnego min. oświaty, major Owsianka, ustąpił w tych dniach ze swego stanowiska, przechodząc do rady ministrów. Jak słyhać, p. Owsianka ma być w prez. rady ministrów następcą p. Gluth-Nowowiejskiego.

Przeniesiony p. Owsianka jest tym samym, który swego czasu rozsyłał nauczycielom kwestionariusze osobiste, zawierające m. in. pytania: „Co robi pańska żona“ i „Czy pan jest zdrow na umyśle“.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa“.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego (1202 — 1227)

przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Zniński 2

Dostrzegł wśród polany jakby rodzaj obozowiska, które go również, jak biskupa, zdumiało.

Stanęli wszyscy i ścisnęli się w gromadę.

Biskup patrzył, chcąc jakby sobie coś przypomnieć, i po chwili się uśmiechnął. Właśnie zbrojny, który ku niemu przybiegł, miał się puścić naprzód, aby zapewne dostać języka, gdy duchowny dał mu znak.

— Są to Bracia Szpitalni Marji Panny, niemieckiego rodu! Widziałem ich z temi płaszczami w Rzymie, lecz skąd się tu u nas wzięli?

Z ciekawością przez galezie przyglądali się jeszcze towarzyszący biskupowi małemu obozowisku, gdy pasterz dał znak i wszystko z miejsca ku dolinie się poruszyło.

Tętent koni i szcęk oręża teraz dopiero musiał zwrócić uwagę obozujących, którzy trochę niespokojnie skupili się. Dwa płaszcze białe podniosły się, spoglądając ku lasowi. A wtem i biskup a za nim drużyna jego cała wysunęła się z gąszczu i podjechawszy nieco, gdy cały orszak wydobył się z nich — stanęła.

Dwaj rycerze, którzy dotąd jeszcze zbroi z siebie zrzucić nie mieli czasu, a szyszaki nieśli w re-

kach, byli to wzrostu ogromnego, silni i barczyści mężowie, jakby stworzeni do swojego rzemiosła, które im z oczów patrzyło.

Zbliżali się, rozpatrując, jakby do równego sobie, a że nie pewni być mogli, z kim do czynienia mieli, dla uprzedzenia ich o tem, zsiadłszy przedko z konia, którego pacholek pochwycił, podszedł zbrojny dworzani biskupa szybkim krokiem ku nim i pozdrowiłszy już na widok jego zatrzymujących się braci niemieckiego domu, rzekł:

— Książd pasterz nasz krakowski, iwo...

Czarnowłosa poruszył głową, dając znak idącemu za nim rudemu i, nie odpowiedziałwszy na to oznajmienie, krócej zaczął znowu do stojącego na koniu biskupa...

Dawszy im podejść nieco, biskup

ręką ich pozdrowił naprzód, na co lekkim skinieniem głowy odpowiedzieli.

Iwo przemówił po łacinie:

— Bywajcie mi pozdrowieni, bracia mili a goście. Kędyż to was wiedzie ta droga

— Do Plocka jedziemy, wezwani przez księcia Konrada — odezwał się niepewną trochę łaciną czarny. — Chcieliśmy kraj poznać i nakładamy w podróży.

To mówiąc, ręką natknął zbroi i mianował się:

— Konrad von Landsberg-Miles hospitalis S. Mariae Hierosol.

Potem wskazał na towarzyszącego mu rudowłosego i dodał:

— Otto von Saleiden.

Ten skłonił nieco głowę, ale ja podniósł natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieje jednego zgromadzenia

W dniu 11 grudnia br. odbywał się Zjazd Stronnictwa Ludowego w Łukowie, na którym byli obecni posłowie Nosek, Araszkiewicz i Pac. Zgromadzenie powyższe zgłoszono w starostwie i ku zdziwieniu organizatorowie otrzymali na piśmie odpowiedź nieprawdopodobną, iż może się odbywać za zezwoleniem władzy tylko zjazd członków Stronnictwa, którzy wykupili odpowiednią legitymację partyjną i nią się wylegitymują...

Niezależnie od tego właściciel wynajętej na zebranie sali kina otrzymał od policji wymowne wezwanie, aby sali nie dał. Organizatorowie postarali się wówczas o inną salę. Po odbyciu ściśle organizacyjnego zebrania, gdy zaczęła napływać ludność po nabożeństwie, przeniesiono zebranie na podwórko ogrodzone, stanowiące zgodnie z ustawą całość z budynkiem. Zastępca starosty p. Górny zakwestjonował, iż podwórko nie jest całkowicie ogrodzone, gdyż brak jest bramy. Chłopi niezwłocznie zastawili ją deskami za zgodą starosty i przeszkoda została usunięta. Wówczas starosta ponownie zakwestjonował, że jeszcze została furtka, która stanowi otwór niezamknięty, a gdy nakazano zamknięcie i tego otworu, występuje władza z nową sprawą — pomysłem nieprawdopodobnym: ogłasza, że w święto nie wolno pracować(?).

Wreszcie zgromadzeni udają się na sąsiednie podwórko tej samej posesji i odbywają zgromadzenie do końca.

Trudno oddać nastroje zgromadzonych chłopów, którym czyni się najróżniejsze szkany i trudno się dziwić, że takie zachowanie się władzy prowokuje najspokojniejszych nawet ludzi.

Bojkot sanatora w Wilanowie

W czasie napadu bojówki sanacyjnej na naszą uroczystość poświęcenia sztandaru w listopadzie br. miejscowy kowal, niejaki Wielgus, wyraził się w sposób niewłaściwy pod adresem zebranych rolników. Kiedyśmy się o tem dowiedzieli, postanowiliśmy go bojkotować, odbierając mu już dane zamówienia i nie dając mu nowych. Po niedługim czasie kowal musiał zamknąć swoją kuźnię, gdyż wszyscy rolnicy wsi solidarnie wstrzymali się od nowych obstalunków. Uważamy ten sposób postępowania względem wrogów wsi za najwłaściwszy i najskuteczniejszy.

Rozporządzenie łowieckie

W drodze urzędowej ogłoszono cztery rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych w sprawach łowieckich.

Na mocy tych zarządzeń zabroniono całkowicie polowanie na losie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety). — Dla dzików wprowadzono czas ochronny na 10 miesięcy w roku, tak, iż polowania na te zwierzęta dozwolone są jedynie w czasie od 1-go marca do 30-go kwietnia każdego roku. Na żbiki polować wolno od dnia 1-go grudnia do dnia 15-go lutego każdej zimy, a na kuny leśne (tumaki) i na norki polować wolno od dnia 1-go grudnia do 28 lutego każdej zimy.

Na mocy jednego z tych rozporządzeń rozszerzono czas ochrony na wiewiórki, tak, iż polowanie na te zwierzęta dozwolone jest obecnie w okresie od dnia 1-go grudnia do dnia 28-go lutego każdej zimy.

Polowanie na sarny-kozy oraz na młode jelenia i daniela dozwolone jest w czasie od dnia 16 stycznia do dnia 15-go lutego każdego roku, a polowanie na bażanty-kury od 1 do 30 listopada każdego roku.

Woda gorzka „Franciszka Józefa” — usuwa zaburzenia żołądkowe, wy-czerpanie i przygnębienie.

Żądamy usunięcia rządów sanacji!
Żądamy powołania rządu Ludowego!
Żądamy nowego Sejmu,
uczciwych, niesfałszowanych wyborów!

Chłopskie żądania

takie jak powyżej nadsyłane są w dalszym ciągu z całego kraju.

W ostatnich dniach napłynęły do Nacz. Sekretariatu Stronnictwa Ludowego w Warszawie żądania z następujących powiatów:

Z Małopolski z pow. mieleckiego 6.276 podpisów, z pow. wadowickiego

571 podpisów, z pow. przeworskiego 567 podpisów; z pow. bialskiego 230 podpisów; z pow. nowosądeckiego 80 podpisów; stryżowskiemu 182 podpisy; myślenickiemu 190 podpisów; wielickiego 36 podpisów.

Z wojew. centralnych z powiatu stopnickiego 1.260 podpisów; z pow.

Bezrobotni opanowali ratusz w Lublińcu

Przed gmachem magistratu w Lublińcu zebrał się większy tłum bezrobotnych, domagający się natychmiastowego wypłacenia większych zasiłków gwiazdkowych. Bezrobotnym oświadczone, że o wypłaceniu dodatkowych gwiazdkowych zapomóg nie może być mowy.

Wśród bezrobotnych w związku z tem powstało niebываłe poruszenie i oburzenie. Na znak protestu bezrobotni w sile przeszło 100 ludzi wtargnęli do budynku ratuszowego,

zajęli wszystkie biura, korytarze i schody, oświadczając urzędnikom, że prędzej nie opuszczą budynku, póki magistrat nie poleci wypłacić im wsparć.

Burmistrz Orlicki zwołał wobec tego nagłe posiedzenie magistratu, na którym postanowiono wypłacić bezrobotnym mniejsze zapomogi. Po zawiadomieniu bezrobotnych o powzięciu takiej uchwały, opuścili oni budynek miejski i rozeszli się spokojnie do domów.

Tajemnica Dunikowskiego

Oszust czy alchemik?

Proces „polskiego alchemika” Dunikowskiego staje się znów atrakcją „stolicy świata”. Proces rozpoczął się przed świętami, dalszy ciąg jego zapowiedziany na dziś, piątek, lecz już pierwsze dni procesu dały paryżanom moc tematów do rozmowy.

Przypomnijmy pokrótce przebieg złotej afery Dunikowskiego.

W lutym 1927 roku dzisiejszy oskarżony osiadł w Monaco, gdzie prof. Oxmer, dyr. muzeum oceanograficznego dał mu do dyspozycji laboratorium.

Tam Dunikowski przeprowadzał badania nad nadbrzeźnymi skałami morza Śródziemnego, o niebываłej, jak twierdził radioaktywności.

W trakcie tych doświadczeń zawiązał spółkę, do kasy której wpłynęła na prace Dunikowskiego około półtora miliona franków od różnych finansistów.

Ponieważ jednak doświadczenia mocno się przeciągały, a wynalazca nie chciał wyjawić, mimo obietnic swego sekretu, finansisci złożyli skargę.

Opinia publiczna, ani kół sądowych nie wdaje się w ocenę techniczną wynalazku, gdyż to należy do kompetencji ekspertów, natomiast zwraca uwagę na „niedelikatność” inż. Dunikowskiego w stosunku do kwot, pobieranych od swych finansistów. Ten jednak twierdzi, że pieniądze stale defraudował jego buchalter, niejaki Muchter, który wreszcie zbiegł.

„TAJEMNICA ZŁOTA”

Na wszystkie zarzuty finansowej nautry wynalazca odpowiada, że przedewszystkiem miał strzec swej tajemnicy.

Oto próbka dialogu z tej rozprawy, pasjonującej cały Paryż:

Sędzia: W r. 1926 podpisał pan umowę z hr. Sobańskim, który wpłacił panu 540 tys. franków.



Dunikowski podczas rozprawy sądowej

Oskarżony: Ten człowiek zrobił ze mnie niewolnika.

Sędzia: Następnie utworzone zostało towarzystwo dla eksploatacji wynalazonej przez pana maszyny. Pan doręczył przedstawicielom towarzystwa zamkniętą kopertę, która miała zawierać opis pańskiego sekretu. Co było w kopercie?

Oskarżony: Plan maszyny.

Sędzia: I pański sekret?

Osk.: Nie.

Sędzia: Nie bacząc na złożone kapitały, pan stale odmawiał przystąpienia do produkowania złota. Osoby, które zaufały panu i zaopatrzyły go w środki materialne, zaczęły się niepokoić. Zażądano od pana wyjaśnień. Uchylił się pan od odpowiedzi. Wtedy zaskarżono pana o oszukaństwo. Został pan aresztowany.

W dalszym ciągu swego przemówienia przewodniczący opowiada o doświadczeniach Dunikowskiego w Ecole Centrale i dalszym przebiegu sprawy.

W odpowiedzi na przemówienie

łowieckiego 873 podpisy; z puławskiego 571 podpisów; z hrubieszowskiego 530 podpisów; z opatowskiego 489; z pińczowskiego 386; z miechowskiego 239; z augustowskiego 223; sandomierskiego 174; warszawskiego 161; garwołińskiego 115; grójeckiego 91; suwalskiego 78; rypińskiego 320; kieleckiego 35; łżeckiego 28; częstochowskiego 80; chełmskiego 16; sierpeckiego 24; krasnostawskiego 155; grodzieńskiego 60 i z pow. wileńskiego 99 podpisów.

Ogółem w ciągu kilku dni napłynęło 14.378 podpisów.

Powiaty zamknięte dla wywozu zwierząt

Na podstawie wykazu, ogłoszonego przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, zamknięte zostały dla wywozu zwierząt zagranicę br. z powodu pomoru i zarazy świń następujące powiaty przy eksporcie nierogacizny do Austrii: Jędrzejów i Radom, woj. kieleckiego, Brzesko i Mielec woj. krakowskiego, Lubartów, Lublin i Łuków woj. lubelskiego, Łańcut i Rzeszów woj. lwowskiego, Brodnica, Chełmno, Działdowo, Lubawa, Świecie i Toruń woj. pomorskiego, Borszczów woj. tarnopolskiego, Włodzimierz woj. wołyńskiego.

Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji powiaty: Nowy Targ woj. krakowskiego, Horodenka woj. stanisławowskiego.

przewodniczącego Dunikowski głosem nieco zdenerwowanym oświadcza:

— Twierdzą, że maszynę dla wyrabiania złota wynalazłem. Nie zamierzam jednak oddawać swego epokowego wynalazku za befszytk.

Przesłuchiwano licznych świadków. Jeden z nich twierdzi, że widział, jak „trzech panów” wykręcało coś z maszyny p. Dunikowskiego w przeddzień ostatecznej próby, która się nie udała.

Ponieważ maszyna była opieczętowana i dostęp do niej był wzbroniony, obrona wysnuwa z zeznań tego świadka pewne wnioski.

Inny świadek opowiada, jak Dunikowski przyspieszył za pomocą promieni ze swojej maszyny rośnięcie palmy.

— On jeszcze innych wynalazków dokonał! np. zbudował motor, który poruszał się po wlanu wody morskiej, zamiast benzyny.

(Oskarżony przerywa świadkowi, mówiąc: no, idzie pan za daleko!)

Ekspertyza biegłych co do owej „cudownej maszyny”, przy której pomocy miał Dunikowski wytwarzać złoto, wypadła dlań fatalnie.

Nap. prof. Leon Guillet, członek Instytutu Nauk, twierdzi, że wogóle stan wiedzy oskarżonego odpowiada zaledwie początkującemu studentowi.

Prof. Guillet stwierdził, że proponował oskarżonemu „największą uczoną świata, panią Curie Skłodowską”, by ta się wypowiedziała co do wartości wynalazku Dunikowskiego, ale on i tę ekspertyzę odrzucił.

Dwa pierwsze dni procesu nie wyjaśniły ostatecznie zagadki Dunikowskiego. Nadal atmosfera tajemniczości unosi się nad osobą tego genialnego wynalazcy, jak twierdzą jedni, lub bezczelnego oszusta, tak wołają inni.

Przemówienie p. senatora Wacława Januszewskiego na posiedzeniu Senatu w dniu 20 grudnia 1932 r.

Wysoka Izbo!

P. Premier w swoim exposé zaznaczył kilka myśli, które można uważać jako program, przynajmniej na krótki dystans, rządu. Na początku swego przemówienia wskazał, że jesteśmy otoczeni kryzysem, że niejako jesteśmy w kryzysie pogrążeni. Przypomnę zeszlorną w październiku mowę p. premiera, kiedy mówił i uzasadniał, że stan gospodarczy Polski jest tego rodzaju, że możemy się oderwać od kryzysu. Jednakowoż po roku doświadczeń przychodzi do przekonania, że oderwać się od kryzysu nie możemy, musimy tylko robić wszystko, aby przetrwać. I powiada: mamy równowagę budżetową, nie mamy reglamentacji czyli ograniczeń dewizowych, widocznie mamy podstawy, na zasadzie których przetrzymamy kryzys. I tutaj p. premier najwidoczniej się myli. Równowagi budżetowej właściwie niema. Preliminarz budżetowy, zgłoszony w Sejmie, nie jest zrównoważony, jest deficytowy.

Jest to preliminarz zamierzony, ale sądząc po stanie kraju, prawdopodobnie niedobory będą daleko większe, aniżeli zamierzone. Dlatego to podstawa nie jest istotna. Mówił p. Premier, że okoliczność, iż niema ograniczeń dewizowych, wzbudza w stosunku do Polski w Europie pewien szacunek i zaufanie. Ja się zapytuję p. Premiera, czy gdyby były ograniczenia dewizowe, a gdyby nie było Brzeźcia, gdyby nie było ustawy np. o stowarzyszeniach, zgłoszonej do Sejmu, gdyby nie było szeregu innych — natury politycznej — przykrych faktów, czy nie cieszylibyśmy się większym zaufaniem — aniżeli obecnie. Nie podał p. premier żadnych faktów, któreby wyrażały to zaufanie zagranicy do nas. Ja tych faktów nie widzę. Nie widzę w ostatnich czasach żadnych zdobyczy na terenie polityki spraw zagranicznych. Przeciwnie, z bólem muszę to powiedzieć, ale mam wrażenie, że prestige Polski upada, upada przedewszystkiem u narodów demokratycznych, a takim jest prawdziwie cywilizowany Zachód. Dalej p. premier daje wskazówki, krótkie myśli, że ażeby przetrwać, trzeba obniżyć ceny. No, dzisiejszy rząd pracuje, komisje naradzają się z przemysłem, jednak zdaje się, że cena nie jest kobietą i przy namowach nawet najplomienniejszych, nawet gdyby p. Prystor miał o 30 lat mniej, nie upadnie.

Kartele u nas, które tak silnie zakorzeniły się, zbyt pochopnie były przeprowadzone i to pod przymusem państwowym w Polsce. Mam wrażenie, że byłoby lepiej dla życia państwowego, gdyby kartele pojawiły się później, gdyby zaistniały skutki doboru naturalnego poszczególnych zakładów przemysłowych. Przemysły poszczególnych dzielnic były nastawione na rozmaite rynki, trzeba było zostawić to po połączeniu dzielnic doborowi naturalnemu, który silniejsze placówki byłby ochronił, a słabsze zniszczył i to byłoby zdrowiej. My dziś płacimy właściwie podatki za to, że kartele utrzymują jednostki nieprzystosowane do obecnego kryzysu, jaki mamy, czy to rynku wewnętrznego, czy zewnętrznego, i musimy płacić za to, że albo są zamykane fabryki, albo są prowadzone w nieodpowiedni sposób, musimy za to płacić odpowiednie sumy. I przez to podnoszą się ceny i póki rząd nie zrobi prawnego porządku, gdyż nie mamy żadnego prawa kartelowego, a przede wszystkim sądów kartelowych, nie wierzę w to, aby mu się udało choć 10 proc. obniżyć ceny przemysłu przede wszystkim skartelizowanego. Nie mówię o biednym przemysle, który poza kartelami stoi, bo on jest tak w ręku rządu, że rząd może z nim wszystko zrobić. Dodać muszę, że cena żelaza i węgla, który jest skartelizowany, powinna być wprawdzie obniżona, jednakowoż sądzą, że rządowi nie uda się tu też żadnej zniżki uzyskać. I tu myśl p. premiera zdaje się być nieistotną i

nie rokującą w rozwoju, w wykonaniu swoich wielkich nadziei.

P. premier dalej powiada, mówiąc o rolnictwie, że nie uda się podwyższyć cen płodów rolnych. Ze zredagowania tego przemówienia odniosłem wrażenie, że nawet nie będzie się starał o podniesienie tych cen. Uważam, że to błędna polityka i sama obniżka w cenach artykułów przemysłowych nie dojdzie się do obniżenia, względnie zamknięcia nożyc — artykułów przemysłowych i rolnych. Tu trzeba rolnictwu pomóc w sposób radykalny i ta usta-

wa, którą dziś uchwaliliśmy i inne, które były już wydane, jak również i rozporządzenia, nie pomogą nic rolnictwu. Według mnie rolnictwu może pomóc tylko moratorium, rolnictwo dziś jest w stanie bankructwa i tylko całkowite moratorium dla rolnictwa może jeszcze dać nadzieję, że ono się przeorganizuje, odetchnie trochę i może będzie produkowało tak, aby się opłacało.

P. premier, mówiąc o rolnictwie, potwierdził, że trzeba obniżyć koszty produkcji w rolnictwie. Jak można

dzisiaj mówić, myśląc o szerokim ogóle, o drobnych rolnikach, żeby koszty produkcji obniżyć? To można mówić, kiedy się ma na myśli wielkie latyfundijskie, ale nie kilkunastumorgowe warsztaty, tam gdzie właściwie rolnik za darmo pracuje, bo w 1928 r., kiedy zboże było dosyć drogie, rolnik zarabiał kilkanaście groszy dziennie, — dzisiaj pracuje zadarmo. Zresztą proszę wziąć wszystkie wydawnictwa Instytutu Puławskiego, których tu nie będę przytaczał. Zobaczmy, w jakich warunkach pracuje ten rolnik. Otóż, panie ministrze skarbu, tylko moratorium, według mego zdania, może pomóc rolnictwu.

Dalej p. prezes Rady Ministrów Prystor, streszczając te swoje wywody, przechodzi do sprawy, której tutaj żaden z mówców nie pominął, do spraw spokoju i twierdził, że spokój jest jednym z fundamentów, na którym można opierać walkę z kryzysem. Ja chciałbym, żeby p. premier to sobie dobrze zapamiętał — ja jestem tego samego zdania — ale czy jest spokój w kraju, jeżeli są wyroki brzeskie, jeżeli jest Łapanów i Jadów, tam, gdzie się strzela do ludzi, którzy obradują nad swymi sprawami, czy jest spokój w kraju, jeżeli się uchwała specjalną ustawę o stowarzyszeniach, ażeby nie dopuścić do organizowania się społeczeństwa? Czy to jest spokój w kraju? W kraju niema spokoju. Kiedy myśmy, drobni rolnicy, chcieli wywalczyć sobie jaką taką choćby obniżkę opłat targowych, kiedy chcieliśmy zwrócić uwagę na wysokie ceny wyrobów kartelowych i urządziliśmy strajk rolny — to nas prześladowano. Kiedy robotnikom pozwała się strajkować, to dziś wszystkie prawie areszty wypełnione są właścicielami, którzy mimo to urządzili strajk. Pomimo, że był to pierwszy w dziejach historii Polski i niepodległej Polski strajk rolny — to jednak się udał. Wykazaliśmy, że zaczynamy rozumieć swoje interesy. Ja sądzą, że można będzie wtedy walczyć z wpływami kartelu przemysłowego, kiedy doprowadzimy do kartelu rolniczego.

Proszę Wysokiej Izby! W kraju jest spokój, w kraju musi być spokój. Tak powiedział p. premier. Ja powiadam, że niema, dalem przykłady, że niema spokoju. Powiem jeszcze więcej. Nietylko spokój jest kardynalną podstawą do tego, abyśmy mogli walczyć z kryzysem, ale także usunięcie się od rządów obecnych sfer rządzących. Wtedy tylko, jak Panowie odejdą i zmieni się regime, od tej chwili zacznie się dopiero poprawa. Ma się rozumieć, że jeśli się tak zabrnęło, jak obecnie obóz sanacyjny, w ślepią uliczkę, to wyjść trudno, bardzo trudno. Ślepe ulice są wąskie, można się tam pokaleczyć. W tej sytuacji, jaka jest w kraju, w tem rozbięciu kraju, jakie jest, w tej nieufności do rządu, jaka jest w całym kraju, panowie nie mogą myśleć o naprawie sytuacji gospodarczej i to się panom nigdy nie uda.

Teraz kolej na Pomorze

Prasa lwowska i warszawska donosi, że w czasie świąt Bożego Narodzenia odbyły się we Lwowie konferencje porozumiewawcze wszystkich polskich stronnictw działających na terenie Wschodniej Małopolski, a to stronnictwa ludowego, stronnictwa narodowego i Polskiej partii socjalistycznej. — Obradom przewodniczył prezes stronnictwa ludowego Wincenty Witos. — Ze względu na wielkie trudności polityczne we Wschodniej Małopolsce, wszystkie trzy stronnictwa postanowiły wyłonić wspólny komitet porozumiewawczy i wykonawczy. Teren porozumienia się stronnictw obejmuje trzy województwa: lwowski, tarnopolskie i stanisławowskie.

Nie ulega wątpliwości, że mimo dalszego istnienia bardzo dużych różnic programowych pomiędzy wymienionymi stronnictwami, trzeba uznać ich faktyczne współdziałanie na terenie zagrożonym pod względem narodowym a także i państwowym, za rzecz w dzisiejszych czasach pierwszorzędna.

Ukraińska irredenta, która urządziła zamachy na pieniądze pocztowe, która pali polskie dwory i polskie chaty, jest jednak o wiele mniej niebezpieczna, aniżeli potęga Schleiche-

rowskich Niemiec, które przygotowują zabór polskiego Pomorza. — Wobec zestawienia tych faktów wynika, że

porozumienie się wszystkich polskich stronnictw działających na terenie Pomorza, jest wprost koniecznością i dlatego niecierpliwie wyczekujemy odpowiedniej inicjatywy.

Mówimy wyraźnie o wszystkich stronnictwach polskich, to jest takich, które wyznają ideologię polskiej kultury i polskiej państwowości, a nie „ideologję“ dyktatury jednego człowieka, bo dla nich, jak to nieraz widzieliśmy, godność i interes polskości ustępują wobec woli ubóstwianego przez nich człowieka.

Rozpoczynający się Rok Nowy stawia to zagadnienie ścisłej współpracy wszystkich polskich stronnictw przed oczy społeczeństwa pomorskiego z całą bezwzględnością i z całą wyrazistością a spodziewamy się, że *ambicje i ambicyjki partyjnych wielkości przestaną nareszcie stać na zawadzie ścisłej współpracy wszystkich elementów o dobrej woli, bo tylko wspólny wysiłek potrafi nas ocalić przed zalewem groźnej — fali niemieckiego najazdu.*

Kiedy zbierze się Sejm?

W kółach parlamentarnych pojawiła się dziś pogłoska, że tegoroczne ferie zimowe parlamentu potrwają znacznie dłużej, mimo wzniesienia prac komisji budżetowej w dniu 10-go stycznia.

Plenarne posiedzenie Sejmu jest planowane dopiero w drugiej połowie stycznia, gdyż narazie rząd nie wniósł żadnych nowych projektów ustawodawczych.

Deficyt budżetowy w listopadzie

Zgodnie z danymi urzędowymi deficyt budżetu państwowego za listopad wyniósł 10 milionów 290 tys. złotych.

Wydatki ogółem wyniosły 175 milionów 810 tys. zł. (w poprzednim miesiącu 188 milj. 54 tys. zł.), dochody zaś ogółem 165 milj. 520 tys. złotych (177 milj. 771 tys. zł.).



KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Niemiecki samolot komunikacyjny, wiozący narciarzy w góry, uległ krótko po starcie w pobliżu Monachjum wypadkowi. Wzbiwszy się na wysokość 80 m. spadł na lotnisko. Aczkolwiek maszyna została poważnie uszkodzona, jednak nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

48 milionów 125 tysięcy litrów wódki

wypito w Polsce w 1929 roku za około 420 milionów zł. Wiele kościołów, szkół, domów ludowych, szpitali, sierocinieców wybudowano za tę sumę?

Cheesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Bydło i mięso			
z dnia 31-go grudnia 1932 r.			
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi			
Warszawa	Kraków		
Woly I. gat.	63—70	56—62	
Woly II. gat.	55—60	48—56	
Stadniki I. gat.	—	55—60	
Stadniki II. gat.	—	50—55	
Stadniki III. gat.	—	37—45	
Krowy I. gat.	—	45—52	
Krowy II. gat.	55—60	32—45	
Krowy III. gat.	—	24—35	
Jałówki I. gat.	—	55—67	
Cieleta I gat.	90—95	75—95	
Swinie:			
ponad 150 k g.	100—110	110—120	
130—150 kg.	90—100	100—110	
110—130 kg.	80—90	90—100	

Sekretarjaty Stronnictwa Ludowego

Lublin. — Sekretarjat Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Lublinie został przeniesiony na ul. Krakowskie Przedmieście 70, m. 3.

Łowicz. — Sekretarjat Stron. Lud. w Łowiczu został przeniesiony na ul. Piłsudskiego 59 (Przyrynek).

W Bolimowie został otwarty Sekretarjat Stron. Lud. dla gmin: Bolimów, Nieborów i Kompina. Sprawy organizacyjne załatwiane będą w każdą niedzielę od godz. 1-ej po poł. Porady prawne udzielane będą w środy po pierwszym każdego miesiąca.

Pułtusk. — Sekretarjat Stron. Lud. mieści się przy ul. Warszawskiej 8 u p. Z. Brodzkiego i czynny jest w każdy piątek.

Krasnystaw. — Sekretarjat Stron. Lud. w Krasnymstawie mieści się przy ul. Starostwo, w domu p. Szpringera i czynny jest codziennie; w soboty udzielane są porady prawne, w razie zaś koniecznego wypadku — codziennie. Sekretarjat udziela podar w sprawach majątkowych.

Suwałki. — Sekretarjat Stron. Lud. mieści się w Suwałkach przy ul. Ryn-

kowej nr. 51 i czynny jest przez całe dnie we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 6. I.: 10,05 naboż. z Poznania; 12,15 transm. koncertu śpiewaczego — w przerwie odczyt: „Fotografujmy zimą“; 14,00 porady weterynaryjne; 14,20 „tańce polskie“; 14,40 „Sprzedaż plonów pracy gospodyni wiejskiej“; 15,50 „Po kolendzie“; 16,00 dla dzieci: „Szopka na Starem Mieście“; 16,25 płyty gramof.: 16,45 „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli“; 17,00 koncert solistów; 18,00 muzyka lekka; 19,25 słuchowisko: 20,15 koncert symfoniczny — w przerwie feljeton: „Pod choinką“; 23,00 muzyka taneczna.

Sobota, 7. I.: 12,10 i 16,00 koncert gramofon.; 15,25 wiadomości wojskowe; 15,35 obrazki dla dzieci: „Król Krak Królewna Wanda i Smok Wawelski“ oraz „Ewunia się bawi“; 16,40 odczyt: 17,00 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 18,00 muzyka lekka; 19,20 bieżące wiadomości rolnicze; 19,30 „Na wiodokregu“; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 muzyka lekka; 22,05 koncert Chopinowski; 22,40 feljeton: „Bez tematu“; 23,00 muzyka taneczna.

Banknoty 10-złotowe tracą wartość

Z dniem 31 grudnia br. banknoty 10-złotowe straciły swoją moc jako prawny środek płatniczy. Od 1-go stycznia p. r. pozostałe w obiegu banknoty 10-złotowe przyjmować będą wyłącznie kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

Nowa taksa dla komorników

Minister sprawiedliwości i wydał nowe rozporządzenie, regulujące sprawę wynagrodzeń komorników. Za czynności, związane z wykonaniem przymusu osobistego wobec dłużników, jak eksmisja, osadzenie w areszcie itp., pobierać będą komornicy wynagrodzenie w wysokości 20 zł. Za egzekucję z dokumentów — 5 zł., z ruchomości zaś 3 zł. Taryfa wchodzi w życie z dn. 1-go stycznia 1933 r.



już wyszedł z druku nr. 19.

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Wyciąć! Zachować!

WEZWANIE!

Niezliczone choroby włosów rozmnożyły się bardzo silnie zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci, i zagrażają często nieopatrzone, nie wywołując żadnych bólów, tej najpiękniejszej, naturalnej ozdoby człowieka — włosom. 55-letnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała p. Annę Csillag z tysiącami przypadków, gdzie wskutek niewiedomości lub niedbałości już od dzieciństwa rozpoczyna się powolne obumieranie korzonków włosowych i wówczas wszelkie zabiegi celem odzyskania włosów, są spóźnione.

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomością danych osób o istnieniu choroby, skłoniły nas do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie:

Nazwisko

Adres

Zawód

Wiek

Czy cierpiał pan(i) na wypadanie włosów?

Czy ma pan(i) łupież?

Czy włos pana (i) jest suchy, czy tłusty?

Czy skóra głowy jest wrażliwa?

Czy w ostatnim czasie przybyły panu(i) jakie choroby?

Jeżeli tak, jakie?

Czem pielęgnuje pan(i) włosy?

Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy też długie włosy?

Czy włosy pana (i) są rzadkie lub gęste?

Czy cierpi pan(i) bóle głowy?

zupelnie bezpłatnego badania włosów

w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogółu gorąco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych włosach symptomy choroby, jak:

łupież, wypadania włosów (także miejscowe), rozdwanie i łamanie się włosów, kołtonienie, przetrzeszczenie lub wysuszenie włosów, powolne lub za cienie odrostanie włosów, przedwczesne siwienie itd.

to wówczas jest jeszcze czas przeszkodzić dalszemu rozwojowi tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej choroby i jej zapobiec.

Wszystko co powinniście uczynić to wypełnić dokładnie zamieszczony obok kwestionariusz i przesłać go wraz z próbką włosów do naszego laboratorium. Badanie włosów, jakoteż przesłanie wyniku badania jest bezpłatne i bez zobowiązania

1.000 złotych

daje Anna Csillag temu, który udowodni, że musiał zapłacić, lub w inny sposób uścielić się za badanie włosów. Nie wahajcie się więc w przekonaniu, że to Wam jest niepotrzebne lub, że ktoś Was wykorzysta. Każdy musi upewnić o stanie zdrowia swych włosów, zanim będzie zapóźno. Uważajcież zawsze na włosy Waszych dzieci, bo nie istnieje oziębłość i syfilis, lecz tylko zaniedbanie. Siwizna nie jest uwarunkowana wiekiem.

Ten kwestionariusz lub jego odpis należy sumiennie we wszystkich punktach dokładnie wypełnić i wraz z kilkoma, w ostatnich czasach wyczesanymi włosami, wysłać celem zupelnie bezpłatnego zbadania, przyczem zobowiązując się do zachowania zupelnej dyskrecji.

ANNA CSILLAG KRAKÓW
Na Gródku 2/478.

Szkoła Inżynierów
Budowa samochodów — szkola pilotów — technika papiernicza. Uczelnia posiada własne warsztaty
Budowa maszyn. — Elektrotechnika. — Budowa samochodów.
Weimar (Niemcy).
Prosimy zażądać prospektu.

Zasady fotografii

Józefa Switkowskiego

dla początkujących, z 36 rycinami i trzema tablicami w cenie 3,90 zł. wraz z przesyłką pocztową, nabyć można

W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH WIKTORA KULERSKIEGO Grudziądz - Pomorze.



Z latarnią szukając

nie znajdzie się człowieka, któryby nie uznał

korzyści płynących z ogłoszeń.

Ciekawe książki

dla

wszystkich

- Sąd Ostateczny. Myśli i nauki na zbawienny wiernych pożytek. Cena zł. 0.60
- My dy Postelnik. Powieść dla Młodzieży i Starszych. Cena zł. 0.60
- Róża z Tanenburga. Powieść zajmująca o rycerzu w niewole zabrany i o jego córce. Cena zł. 1.00
- Sybillia, czyli zbiór prorocत्व i przepowiedni. Cena zł. 0.60
- Historja o Helenie, córce cesarza Antoniusza. Cena zł. 0.30
- Wyrocznia, czyli sposób otrzymania odpowiedzi na różne pytania. Cena zł. 0.15
- Powiatki o sierotach, prześladowanych przez złe macochy. Cena zł. 0.50
- Macocha. Powiastka rzetwna i zajmująca dla młodych i starych. Cena zł. 0.30
- Powiatka o Madeju rozbójniku. Cena zł. 0.30
- Zygfryd. Historja bardzo piękna o rycerzu, który królowę z mocy straszego smoka uwolnił i z nią się ożenił. Cena zł. 0.45
- Wigilia Bożego Narodzenia, czyli jak ubogi sierota został sławnym w świecie malarzem. Cena zł. 0.60
- Królewna Hoza. Historja o królownie, która w chłopcach zabardzo przebierała. Cena zł. 0.30
- Podróże Gulliwera, do nieznanych krajów. Cena zł. 1.20
- Na przesyłkę dodatkowo należy przesłać do 1 książki 0.15 groszy, do 6 książek 0.25 groszy, do 10 książek 0.50 groszy.
- Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wplacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasz PKO. Poznań nr. 200.420.

Zamówienia przysyłać należy
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu Pomorze.

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej“

Prerogatywa: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,80 zł, kwartalnie 3,89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4. — zł kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Mk. w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji, równowartość 1 dolara, w Ameryce 10 Kanadyjski dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ech wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk), Słona litwa na szerokość 4 1/2 cm tekstowe po 62 mm, poza tekstem 81 mm, w szerokość 4 1/2 cm tekstowe po 62 mm, poza tekstem 81 mm, w szerokość 4 1/2 cm tekstowe po 62 mm, poza tekstem 81 mm.
W jednym dowolnym wydaniu: wiersz 2 mm. w zwyczajnych 0,20 zł, w nadciężnym 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadciężnym 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4,00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem stowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmujemy. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenia mają się ukazać. Drobne omyłki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszczają się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostaną zapłacone dodatki 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. Zażalyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcją odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.
Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.